Wincuk Adważny



Hanuliny kłopaty

Wincuk Adważny

Hanuliny kłopaty



Wilnia 1935 h.
Wydańnie „BIEŁARUSKAJ KRYNICY".

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Wilni.

I.

U dalokaj Arhientynie
Żywie Janka na čužynie.
Świet wialiki, kraj daloki,
A tam Janka adzinoki.
Ludzi tyja ŭsie admienny;
Tam paradki niejki drenny;
Śmiešna ichniaja haworka —
Jazyk skruciš, ŭ hubie horka.
Zimoj dušna ad śpiakoty,
Letam zimna. A raboty
Ŭsiudy mała: nuda, hora...
Wyliŭ potu cela mora.
I dušu jaduć zhryzoty;
Dyk saŭsim niama achwoty —
Pracawać tak adwarotna:
Žyćcio Jankawa harotna

Ŭ wioscy žonka astałasia,
Syn Paŭluk, dačka Michasia;
Chata biedna, doŭhu mnoha —
Adno hora! bolš ničoha.
Žoncy imia było Hanna;
A Michasia — užo panna;
Paŭluk takža małajčyna —
Let trynaccaci chłapčyna.

Janka płača tam za moram;
Žonka tut prybita horam.

Treci hod žywie ubohi.
Kładzie niejkija darohi —
To čyhunki, to šašejny —

Los adnak-ža bieznadziejny.
Čorny woł nia tak pracuje:
Z bolu ŭžo kaściej nia čuje.
Płača Janka tam za moram,
Žonka tut prybita horam.
Pośle rezaŭ na kanserwy
Miasa z niejkaj hadkaj ścierwy;
Masła biŭ, daiŭ karowy:
A to ŭ lesie ciahaŭ drowy,
Spuščaŭ belki, rwaŭ kareńni;
I najeŭsia roznaj dreni.
Pośle byŭ na parachodzie,
Pry katłoch, na samym spodzie:
Jak u piekle, ŭ sažy, ŭ mazi;
Jak zły duch ŭ mašynach łazie.
Ale ŭsiudy los karotki:
Drenny ŭsiudy zarabotki.
Płača Janka tam za moram,
Žonka tut prybita horam. .

II.

Dalš nia mohučy ściarpieci,
Piša Janka: „Žonka, dzieci,
Žywa ŭsio papradawajcie,
Ŭ Arhientynu pryjaždžajcie!"

Skočyć Hanna, copam łopam
Dzieła sprawiła hałopam:
U paśpiechu, jak papała,
Skora ŭsio papradawała.
Janka hrošy na darohu
Prysłaŭ dosić, dziakuj Bohu!
Dyk z susiedziami, z žydami
Raspłaciłasia z daŭhami.
Bačyć baba na astatku,
Što papiery nie ŭparadku;
Bo — ni sieła, ani pała —
Paŭła metryka prapała!

A tutejšy arhanisty
Duža byŭ fanabarysty.
Hanna-baba, to j nia dziwa
Była wielmi bajaźliwa.
Pryšła, biedna, až trasiecca,
Tak pakorna adaźwiecca:

„Moj panočku, ci hatowa
Ta papiera Paŭlukowa?"

— „Ty ab metryku pytaješ?
Ja-ž kazaŭ — sama ty znaješ:
Pierabraŭ ja cełu knihu —
Mnie zapłaciš za fatyhu —
Niama metryki i kwita!"

Staić baba z tropu źbita,
Što rabić, sama nia znaje;
Dyk jašče raz zapytaje:

„Moža pan hladzieŭ nia ščylna?
Hlań jašče, dy bolej pilna!
Zapłaču pa dobraj zhodzie..."

Arhanistaha łahodzie —
Baba j płača, ščyra prosić,
Na kwateru ŭsiu hałosić.
Kab ad płaksy adčapicca —
Z babaj-ža nia budzieš bicca! —
Arhanisty staŭ kapacca;
„Pilna ščylna" pryhladacca;
Imia, proźwišča pytaje,
Kožnu kartku razhladaje...
Až znajšoŭ! i sam ździwiŭsia:
Pračytaŭ i .. z tołku źbiŭsia —
Ŭsio zapisana sumlenna,
Bolki imia jość admienna.
Po u knizie zamiest syna
Ŭišacca dačka — „Paŭlina."

Arhanisty zaśmiajaŭsia,
Tak da Hanny adazwaŭsia:

„Mabyć jon dačkoj radziŭsia?
Pośle ŭ chłopca admianiŭsia..."

Hanna kaža: „Boh razsudzie,
Heta-ž znajuć usie ludzi,
Što jon chłopiec, nie dziaŭčyna:,
Syn Paŭluk, a nie Paŭlina.
Kali-ž imia nie takoje,
Napišy, panok, druhoje!"

— „Što naprasna tut bałtaješ?
Durań-baba, ty nia znaješ:
Što napisana piarom,
Nie adrubiš taparom.
Lepš idzi ty, babka, z Boham!
Što staiš tut pad paroham?

A za ūsie maje kłapoty
Zapłaci mnie paru złoty."

  Baba płača, až kanaje,
Arhanisty to-ž nia znaje,
Što rabić. „Waźmi choć hetu," —
Pačaū ciešyć jon kabietu, —
Kaža: „metryku Paūliny:
Z joj idzi sabie da hminy.
Paturbujsia, pastarajsia,
Abo probaršča spytajsia."

III.

Hanna wyjšła, pastajała
Na dware, parazważała,
I da probarščazachodzić;
Swaje żali tut razwodzić.
Probaršč słuchaŭ,słuchaŭ,słuchaŭ
Až patylicu pačuchaŭ.
Pośle każa: „Sprawa pilna:
Pisać treba až da Wilna —
Prasić biskupa samoha,
Treba, każa, dziela toha,
Kab razważyć sprawu račyŭ
I mianie suddzioi naznačyŭ.
Na try złoty marak ŭlepiš
I da prośby toj pryčepiš.
Prywiadzieš siudy mnie św [illegible]
Ci susiedaŭ, ci susiedkaŭ;
Pad prysiahu ich pastaŭlu
I jašče papierku spraŭlu;
Tahdy ŭsio pašlu da Sudu
I prasić tam krepka budu,
Kab skarej zakončyć sprawy.“
—„Skažy, probaršč moj łaskawy
Ci to dzieła skora budzie?“
— „Pačakaješ, tak jak ludzi:
Niadziel piać, ci moža bolej.“
Baba, skryšana niadolaj,
Nawat płakać bolš nia moža.
—„Ci-ž ksiandzok [illegible] pa-
moža?

Tak praboršča zapytała:
„Ja-ž saŭsim ciapier prapała!
Mnie za tydzień treba jechać,
A Paŭluk moj, jak toj wiechać,
Pierakručany ŭ Paŭlinu;
Musić ja da rešty zhinu!“
Ksiondz i tak i siak joj radzić,
Ale z babaj nie pāładzić:

„Trudnaść, kaža, tut fizyčne,
Pieraškoda kananična.
Jak zrabić, ja sam nia znaju:
Kompetencyi nia maju.
Bo ustawy kananičny
Hety kwestyi metryčny
Jašče letaś ŭ hetu poru
Pieranieśli ŭ Kansystoru.“

Hanna biedna až zdrantwieła,
Bo saŭsiom nie zrazumieła.
Ksiondz tłumačyŭ, nerwawaŭsia,
Dobra wyjaśnić staraŭsia;
Baba mocna uzdychała,
Haławoj swajej kiwała...
Choć tłumačyŭ wielmi mnoha,
Nia uciamiła ničoha;
Dyk staŭ radzić usio-čysta,
Jak kazaŭ joj arhanisty:

„Sama bačyš—my nia winny,
Dyk idzi sabie da hminy!“

IV.

U hminie Hanna raskazała,
Jak-to metryka prapała,
I jak z chłopca, jaje syna,
Była zroblena „Paŭlina."
Babu ŭ hminie abśmiajali,
Pośle dźwiery pakazali.

Wyjšła baba čuć žywaja;
Była blednaja, strešnaja,
Storaž kaža: „Što z taboju?
Musić drennaju paroju
Ty pryjšła? Wady napisia
I sama krychu abmyjsia —
Ŭsio piarojdzie." Staŭ joj radzić,
Daŭ wady, na kresła sadzić;
Staražycha pamahaje
Wiski Hańnie adciraje;
Dyk adrazu palahčeła.
„Nu, skažy: jakoje dzieła
Ty da wojta ŭ hminie maješ?
— „Ach, panok moj, ty nia znaješ,
Jak mnie trudna: ja-ž kabieta —
Tak i tak, i toje—heta .."
Storaž słuchaŭ, a paroju
Kiwaŭ łysaj hаławoju.

—„Oj, paznaješ, kaža, hora!
Pakul wyjedzieš za mora,
Čaławiek žywieš na sušy
I to hora až pa wušy;
A ty chočaš zahranicu...

Wypraŭlali tak sinicu
Cely hod, ci moža bolej,
Nie sabrałasia nikoli!"

Tak paciešyŭšy niaščasnu,
Storaž pośle swaju ŭłasnu
Raskazaŭ biadu Hanuli:
Jak jaho tut ściebanuli
Pisar z wojtam; jak hanìali,
Jak i płakać nie dawali.
Jak na wojta imianiny
Pili — jeli; z celaj hminy
Pazjaždžalisia hulaki.
Takža inšy sprawy ŭsiaki.
Pośle kaža: „Ja bajusia,
Z wojtam ci dahawarusia?
Tut paradak wielmi drenny.
Storaž ja pieradwajenny.
Ciapier, praŭda, što biaz miery
Zawiałosia tut papiery;
Ŭ tych papierach, jak u lesie,
Zbłudziš ŭ ważnym intaresie.
Daŭniej mała što pisali,
Ale bolej praŭdy znali!
Mnie tut dobra nasalili:
Nawiet pensiju skrucili.
Dobra j heta! Što-ž ty zrobiš.
Choć na chleb sabie zarobiš.
Jak toj kaža: chleb trajaki —
Biały, čorny i nijaki..."

V.

Ducham paŭšy, jak prybita,
I papłakaŭšy dasyta,
Hanna ŭ wiosku paplałasia.
Ŭ wioscy baśnia razyšłasia,
Jak raście na droždžach ciesta,
Pryšła zaŭtra až u miesta:
Što ŭ Hanuli syn falšywy.
Ŭ druhoj wioscy inšy dziwy
Platuć baby: što zaspany
Arhanisty byŭ, ci pjany,
Jak pisaŭ u tuju knihu:
Zamiest litar widzieŭ fihu!
Wot i wyjšła ciapier štuka
I dla matki tož nawuka;
Bo to treba aściarožna:
Kumoŭ pjanych brać nia možna,
Kab praŭdziwa padawali —
Chłopca dzieŭkaj nia pisali...
Jašče inšy na astatku
Ŭziali dziŭnuju dahadku;
Kažuć: „Časam tak bywaje —
Boh kirunak pamiašaje:
(Heta musić wielmi drenna?)
Płoć bywaje pieramienna...
A jak Hanna naradziła,
Babka doŭha waražyła
I hadała tak na dwoje:
Što tut za dzicia takoje?

I katora paławina:
Ci to chłopiec, ci dziaŭčyna?“
  Tak bałtała Aližbieta,
Sprawiadliwaja kabieta,
Što ad babki pad sakretam
Čuła praŭdu ŭsiu ab hetym.
Sakret—kuma kumie troški —
Razyjšoŭsia na ŭsie wioski.
  Što-ž karyści u tych sporach,
Ŭ pustych babskich razhaworach?
Wiecier wieje, sučka breša,
Jazykom bałtucha češa...
Z hetych plotak ŭsiej karyści,
Jak toj kaža: „ani zhryźci!“
  Wot Hanula u tym hory
Zatanuła jak u mory;
U tym płaču, u frasunku,
Biez paciechi, biez ratunku,
Jak-by ryba ab lod bjecca
I nia znaje, hdzie padziecca...“

VI.

Čaławiek adzin nabožny
Zajšoŭ ŭ chatu — padarožny.
Jak pačuŭ jon razhawory
Ab Hanuli ciažkim hory,
Babie radzić staŭ pa-družbie:

„Byŭ ja, kaža, kaliś ŭ słužbie,
Hdzie Kitajec biŭsia z Chinam,
Byŭ ja ŭžo wialikim čynam.
Na wajnie byŭ, na pachodach,
Ŭ roznych, kaža, byŭ pryhodach,
Dyk paradžu, tak jak treba.
Mnie dasi kusočak chleba,
A sama zrabi woś hetak:
Ciapier maješ dwoje dzietak...
Nia puskaj sekretu z chaty —
Niachaj buduć dźwie dziaŭčaty!"

—„Jak-to?" —Hanna zapytała.

„Mnie dasi kusočak sała,
A z chłapca zrabi „Paŭlinu:"
Adzień Paŭła za dziaŭčynu."

Baba stała sumniewacca.
—„Tut niama čaho bajacca!"
Kaža dzied: —„Zrabi sakretna—
Adzień syna niezamietna:
Pierarobiš na dziaŭčynu,
Tady prosta žar u hminu!
Jak z dziaŭčynaj ŭ hminie stanieš,
Zara „dowida" dastanieš.

Bo u kožnaj, bač, pryhodzie
Treba być z papieraj ŭ zhodzie.
A jak zhubiš hdzie papiery,
Biada horša ad chalery!
Ciapier časy, bač, lichija
I načalniki takija:
Jak papiery hdzie pasiejuć,
Zrabić nowych nia umiejuć.
Ŭ hetych časach žyć pabožna
Choć zarež! saŭsim nia možna.
A jak šelma maje hrošy,
Jaho chwalać — jon charošy.
A ty chočaš žyć učciwa,—
Dyk papieryna falšywa
Ciabie wywiadzie u pole...
Ech ty, dola, horka dola!...
A što „dowid" toj pamoža?
Ach ty mocny, światy Boža!
Chto kruciel, toj biez pakuty
Dastaje za try minuty.
A ty, baba, niawučona,
Jak gierwiackaja warona,
Choć-by ty była świataja,
Prapadzieš, jak myš rudaja!
Treba wyleźci sa skury,
Pierajści žalezny rury;
Praz ahoń, wadu praleźci,
Kab ŭsio toje pieranieści,
Čaho chočuć ŭsie ustawy.
Woś u nas jakija sprawy!
Dyk waźmi sama padstrojsia:
Adzień syna — dy nia bojsia!..."
Stary mnoha čaho bajaŭ:
Chwaliŭ dobrych, błahich łajaŭ...
I tak doŭha zabałtaŭsia,
Što i nanač tut astaŭsia.

VII.

Hanna dzieda abdaryła,
Jak skazaŭ, tak i zrabiła:
Pierš chłapca pacaławała,
Pośle chustku zawiazała;
Ŭskłała doŭhuju spadnicu,
Zawiazała pajaśnicu;
Kładzie koftu, zašpilaje,
„Cicha, synku!“ paciašaje:
„Wot pajedziem ŭ Arhientynu,
Až da taty, u haścinu.
A jak wyjedziem na mora,
Tady skinieš heta hora.“

Ale nowaja „Paŭlina“
Wyhladała jak dubina:
Syn adziety prociŭ mody—
Byŭ padobny da kałody.

Staić chłapiec—kisła mina —
Ni to baba, ni dziaŭčyna:
Maŭčyć, biedny, biezjazyki;
I niazhrabny i wialiki,
Na im babskaja spadnica,
Hruby, doŭhi, jak zwanica.
A siastra z jaho śmiajecca.
Matka swarycca, złujecca.
Dyk woś płakać stali dwoje.
A nareščie usie troje
Sierad chaty, jak stajali,
„Lamentacyi“ piajali...

VIII.

Staić wosień na padworku,
Nieba płača; ślazu horku
Ljuć siwyja, ciomny chmary;
Zaciahnuli nieba, špary
Nia widać nihdzie jaśniejšaj.
I niama pary sumniejšaj,
Jak u poznu wosień słota,
Doždž, strašennaja bałota...
Chto bahaty, ŭ ciopłaj chacie
Siadzić syty pry harbacie.
Abo, budučy ŭ darozie,
Siadzić ŭ miakkim, krytym wozie,
Ŭ samachodzie, ci ŭ wahonie,
Na pružynach, jak na tronie.
A Hanula, jak zaŭsiody,
Nia prywykšy da wyhody:
Sama z całaju siamjoju
Padružyłasia z biadoju.
U bałocie, jak u puchu,
Lezie, skolki maje duchu;
Až pryšła u tuju hminu.
Pašaptała niešta synu,
I da wojta jdzie z pakłonam.
A jon wostrym kaža tonam:
—„Pačakaj, čaho ty prešsia?
Tut usim nie razarwiešsia."
Baba hlanuła pa hminie:
Traščać dzieŭki na mašynie —
Na stałoch papiery, knižki,
Pry ich błazan biez maniški.

Wojt siadzić i hrošy liča,
Pośle babu k' sabie kliča.
Snujuć ŭ baby dumki rozny;
Hladź na wojta! a jon hrozny,
Hruby, łysy, jak patelnia;
Dyk spužaŭšysia piakielna,
Baba j wočy apuściła;
Kroŭ da serca padstupiła...
Pryjšła bližej, nos abciorła.
—„Čaho ciabie jznoŭ prypiorła?
Ty-ž, zdajecca, była ŭčora?
Što trasieššia, musić chwora?
Daj papiery!" Hlanuŭ krywa;
Kaža: „Metryka falšywa,
Bo tut piša: „Let trynaccać,"
A joj dobrych budzie dwaccać:
Hetakaja bač machina!
Jak zawieššia ty, Paŭlina?
Čakaj baba, ty kazała —
Niejka metryka prapała,
I takoha maješ syna,
Što zapisany „Paŭlina"?!
Ty tut, baba, niešta kruciš
I načalstwa bałamuciš!"

A badaj ciabie tut trasca!
Musić štuka nia udasca?
Hanna j ruki apuściła,
Ŭ ziamlu wočy ulapiła;
Wot patupała pa chacie,
Daj-ža cicha adstupaci!
Da dźwiarej, praz dźwiery, ŭ sieni:
Tam abščupała kiašeni, —
Nowy niejki dumki snuje —
Znajšła złoty: ŭ ruku pluje,
Jak zdureŭšy z taho hora,
Tak da storaža hawora:

—„Waźmi, panie, nia dziwisia
I prad wojtam zastupisia.

Ja, choć baba nie bahata,
Zabiahu da adwakata.
Zaŭtra jznoŭ pryjdu u hminu:
Ŭziać papiery swajmu synu."

IX.

Woś-ža našaja ziaziula,
Biedna, spłakana Hanula
Raskazała adwakatu
Ŭsiu historyju bahatu:
Jak da probaršča chadziła,
Arhanistaha prasiła;
Što paraiŭ padarožny,
Toj wajenny dzied nabožny...
Adwakat paciešyŭ Hannu
I naznačyŭ płatu tannu.
Jon, kazali, byŭ wučony:
Pierahryz usie zakony,
Dyk až ssoch ad toj papiery,
Bo nia znaŭ nijakaj miery.
Choć pa knižcy staŭ pytacca,
Nia moh z babaj razabracca!
Chitra-mudra wodziŭ-modziŭ
Rezalucyi wywodziŭ:
Artykuły, parahrafy,
Punkty, kwestyi i štrafy;
Wielmi dobry byŭ, łaskawy,
Čytaŭ nowyja ustawy:
Ŭsie instrukcyi tłumačyŭ,
Što parahraf kožny značyŭ...
Ŭziaŭ apošnija indeksy,
Pawyciahiwaŭ kadeksy
I dadatak da ich nowy.
Pakazaŭ, z jakoj asnowy
Wyjšla niejkaja raforma,
Što ciapier admienna norma;

I što heta, dyk nia toje,
A ŭsio inša — štoś druhoje...
  Hanna toje važna dzieła,
Pakul čuła—razumieła;
Ale zara ŭsio zabyła,
Jak paroh pierastupiła.
Adwakatu-ž za turboty
Dała całyja dwa złoty.

X.

Čuć żywaja stała baba:
U hrudziach zrabiłaś słaba;
Z Paŭlukom da chaty pchniecca.
Jon to płača, to śmiajecca;
Z matkaj drażnicca, to šucić,
Biažyć, skača, bałamucić.
Jak za kamień začapiŭsia,
Ŭziaŭ z razmachu pawaliŭsia...
Dzień schiliŭsia. Wiečareła.
Nieba šeraje ściamnieła.
Ani miesiaca, ni zorki.
Doždž z imhłoju; wiecier zołki
Siače ŭ wočy, świšča ŭ wušy,
Jenčyć, jak čyscowy dušy.
Žutka robicca, markotna.
Hanna molicca. Harotna
Žyćcio jejnaje zaŭsiody.
A padčas takoj pahody
Hora dwoicca, traicca...
Paŭluk tož čahoś baicca,
K' matcy tulicca, trasiecca,
Jdzie, maŭčyć, nie adaźwiecca.
—„Ach, moj Boža miłaserny!
Čamu los taki mizerny
Ty mnie daŭ? Sama nia znaju,
Što rabić, nia raz hadaju?
Boža moj, Tabie ja wieru,
Nie karaj mianie praz mieru!"—
Pamaliŭšysia sardečna,
Hanna čułasia biaśpiečna;

A mahutna niejka siła
Joj u serca ustupiła.
Pozna ŭžo pryšli da chaty.
Zimnoj wypili harbaty.
Tut piśmo znajšli u chacie
Ad ahienta: jon śpiašaci
Prykazaŭ, kab nie marudzić.
Hanna z dziećmi sprawu sudzić:
Radziać, dumajuć, hadajuć —
Što rabić, nijak nia znajuć.
Tolki blizka da paŭnočy
Stali lipnuć ichny wočy;
A jak pieŭni prapiajali,
Usie troje krepka spali.
Jość takaja pahaworka:
„Redźka, kažuć, wielmi horka,
Ale chren jašče harčejšy,
Pierac za usich wastrejšy —
Najharčejša adnak dola,
Kali hdzie zabrana wola!..“

XI.

Hanna jdzie da „abłakata".
Jaho blizka była chate.
A jon proźwišča takoje
Zarabiŭšy byŭ zatoje,
Što za wodku i za piwa
Prysiahaŭ i świedčyŭ krywa.
Čaławiek adnak nia drenny,
Tolki pjanica strašenny.
Nazywaŭsia Chitručonak.
Mieŭ dahetul z dziesiać žonak;
Pramianiaŭšy pieršu lubu
Pa-cyhansku, tak, biaz šlubu.
A druhaja, choć lubiła,
Wielmi krepka jaho biła.
Tak mianialisia čarodna:
I nia zdaryłaś niwodna,
Kab jaho nie abakrała,
Jak da chaty uciakała.
Mieŭ da ich jon žal hłyboki.
Ciapier sam žyŭ, adzinoki;
A na žal swoj, na frasunak,
Mieŭ lakarstwa—horki trunak.
Biełaruś— to kraj bahaty:
Dachtary tut, adwakaty
Abrastajuć, šelmy, ŭ sała.
Nam samym dyk chleba mała,
A ich kormim cełu zhraju.
Adwakataŭ sam ja znaju,
Što cana im dwa-try hrošy.
Inšy dochtar tož „charošy":

Paŭtary jak skončyŭ klasy,
Staŭ „wučonym;" duža łasy
Staŭ na hrošy; abros ŭ piory;
Ŭsiudy niuchaje, chto chwory:
Jak zalečyć, moj ty panie,
Dyk tamu i dosyć stanie.
Woś Chitruk absłuchaŭ sprawy,
Čaławiek jon byŭ cikawy.
Pośle kaža: „Ŭsiu pakutu
My adrobim za minutu!
Siadź, waspani, uspakojsia:
Ja paradžu, ty nia bojsia!
Jak ty kažaš: —wojt siardzity?
Dyk-ža ž jon „durak" nabity!
Što, jamu hadoŭ zamała?
Zrobim, kab nie brakawała:
Piša ŭ metrycy trynaccać" —
Ja zrablu, što budzie„dwaccać."
Widziš, panie dabradzieju,
Ja z papierami umieju:
Nie wialika tut nawuka —
Paskrablu i ceła štuka!"
Hanna jšče nie dawiaraje.
— „Ej-ža, baba, ty durnaja!
Ja ž nia maju tut karyści.
Nie takija, jak kaliści,
Padčyščaŭ papiery ŭ sudzie,
Ale świet usio zabudzie:
I nahradu świńni źjeli,
Jak mnie dać nie zachacieli.
Ŭ piać minut była „Paŭlina"
Dwaccaci hadoŭ dziaŭčyna.
—„Dakument ciapier charošy!
Mnie-ž dasi choć paru hrošy."—
„Abłakat," jak razbałtaŭsia,
Z babaj čuć nie caławaŭsia:
I za metryku ručyŭsia,
Razoŭ dziesiać pabažyŭsia;

Da prysiahi byŭ hatowy...
Wielmi husta sypaŭ słowy.
Babie stała štoś niałoŭka,
Zakružyłaś joj hałoŭka,
Ŭ lewym wuchu zaźwinieła
I čuć, biedna, nie samleła.

XII.

Zaŭtra rana palahčeła.
Dyk iznoŭ za toje dzieła
Hanna šustra zaŭziałasia:
Syn Paŭluk, dačka Michasia
Latuć z matkaj ŭ tuju hminu
(Syn addziety za dziaŭčynu).
Baba siańnia wiesialejša.
Nieba tož było jaśniejša;
Ŭžo minułasia niahoda,
Zaśmiajałasia pahoda.
Chmarki świetłyja, pryhožy,
Jak jahniatki, dzietki božy,
Ŭ niebie sinieńkim pasucca:
Tut radočkam wałakucca,
Tam wychodziać niejak zboku,
Ŭsio pływuć, pływuć zdaloku.
A pušystyja, jak woŭna,
Paskubanaja niaroŭna.
Tam wun źbilisia u kučy;
Tworać ŭžo wialiki tučy.
A paradak sonca tworyć.
Wot, zdajecca, zahaworyć,
Ŭsim u wočy zahladaje,
Twar pakaža, to schawaje...
Chmary množacca biaz konca,
Až saŭsim zakryli sonca.
Chto adziety biednawata,
Było kryšku zimnawata.
Dyk, śpiašajučy, časami
Dzieci siorbajuć nasami.

Ŭžo zabyta ŭsio daŭniejša:
I „Paŭlina" charašejša.
Jak na dzietak pahladzieła,
Hanna ŭsia raspramianieła.
A dakumant dobry maje!
U rukach jaho ściskaje...
Treci raz pryjšła u hminu.
Pryhraziła dačce, synu,
Kab maŭčali. Kaža: „Cicha
Ŭ hminie budźcie, kab was licha!
Kab nia wyjšła što jakoje."
Sama-ž krepka pomnić toje,
„Abłakat" što byŭ skazaŭšy: —
Kaža: „Strach uwieś prahnaŭšy,
Ty da wojta pryčapisia —
Płač, prasi, nie adstupisia:
Jak prystanieš ty smałoju,
Abo pjaŭkaju lichoju,
Musić dać tabie papiery,
Jak nia wykinie za dźwiery!" —

XIII.

Baba ŭ hminu uwachodzić;
Płač wialiki tut zawodzić;
Dočki stali pamahaci.
Kryk zrabili ŭ cełaj chacie.
Paśle wojtu buch u nohi!
Wojt — čynoŭnik duža srohi,
Ale tutka nia strymaŭsia —
Ŭziaŭ i krepka zaśmiajaŭsia.
Paśle kaža: „Stań na nohi,
I nia peckaj mnie padłohi!"
—„Ach,panok,ratuj, bo zhinu,
Puści nas u Arhientynu!"
—„A ty metryki pryniesła?"
Storaž tut padaŭ joj kresła.—
Baba sieła, raźwiazała
Chustku, metryki dastała:
—„Jość,panočku,jość, a jak-žal
Dački, syna, maja takža."
—„Jak-to,kažaš, iznoŭ „syna?"
Jon učora byŭ dziaŭčyna!?"
—„Ach,panok moj,ja zmaniła...
Jazyk baba prykusiła,
Krapčej serca stała bicca,
Ale wojt pačaŭ swarycca:
—„Treci dzień mianie ty zwodziš,
Niešta, kaža, mnie harodziš,
A ŭsio heta musić łharstwa —
Niama praŭdy na lakarstwa." —
Paśle kliča wojt druhoha,
Ŭ akularach, maładoha;

Jamu kaža: „Proša pana,
Heta metryka skrabana.“
Padyjšoŭšy pad akonca,
Pahladzieli prociŭ sonca,
Pašaptali niešta sami,
Pakrucili tut nasami...
Tut-ža wojt jak raschadziŭsia,
Jak na babu nawaliŭsia,
K' telefonu jak padskoča,
Krucić, zwonić, štoś bałbočal...
Až zdrantwieła biedna baba,
Ŭwačoch ciomna, samoj słaba.
Tut jašče prychodziać franty,
Dwa strašnyja palicyjanty:
Babu biednuju tarmosiać,
Užo sieści nie paprosiać;
Sami sieli, kryčać, pišuć,
Až sa złości ledźwie dyšuć.
Baba mała što ŭžo čuje,
Tolki Bohu achwiaruje
Swajo hora, ździeki, žali;
Pratakoły, što pisali,
Swaich dzietak, swaju dolu..
Ŭsio zhubiła tut. I wolu
Zabiaruć, jaje pasadziać
Tyja, što papieru hadziać.
Tyja šelmy, ŭsie pisaki —
Brešuć złyja, jak sabaki!
A što kažuć, čaho chočuć,
Woŭk ich znaje? A bałbočuć,
Jak naniaty... Dumki rwucca,
Jak paŭcina wałakucca...
Hanna dumać pierastała;
Jak urytaja stajała
I nia widzieła ničoha,—
Ani wojta wielmi złoha,
Ani tych palicyjantaŭ,
Tych panoŭ, wialikich frantaŭ...

XIV.

A Paŭluk—jon byŭ,,Paŭlina"—
Dryžyć, biedny, jak asina.
Z taho strachu, siarod sali,
Jak kruhom jaho kryčali,
Raźwiazałaś pajaśnica —
Bach! zwaliłasia spadnica.
Tut kabiety, tut mužčyny
Pryčapiliś da „Paŭliny,"
I jak stali rahataci,
Ciahać chłopca pa toj chacie!
Wojt z palicyjaj śmiajecca —
Niama chłopcu hdzie padziecca...
A toj błazan biez maniški,
Što trymaŭ wialiki knižki,
Pisaŭ niejkija papiery,
Razśmiajaŭšysia biaz miery,
Za roh knižki začapiŭsia,
Knižak žmut z stała zwaliŭsia:
Kwity plasnuli, atramant...
Wojt, jak zhledziŭ, zrabiŭ lamant:
—„Ach, to sprawa jesteś ważna!"
Jak nakiniecca na błazna,
Bo jakraz byli zality
Niejki duža ważny kwity...
Ŭsio źmiašałasia, splałosia,
Najbolš babie dastałosia.
Wojt zajeŭsia krepka duža:
Klaŭ jaje, dziaciej i muža;
Klaŭ daloku Arhientynu
I Michasiu i „Paŭlinu,"

Što stajała biez spadnicy;
Biełу tolki nahawicy
Na sabie, jak treba, mieła;
A spadnicy nie chacieła
Brać u ruki... Wojt biaz miery
Razzławaŭsia; babu ŭ dźwiery
Pichnuŭ, kryknuŭ: „Won, zaraza!
Kab naha twaja nirazu
Bolš s!udy nie zabłudziła!
Ciabie licha tut nasiła!.."—
Jak widać, mabyć nia skora
Hanna wyjedzie za mora.

* * *

A Paŭluk, choć byŭ hałodny,
Byŭ saŭsim ciapier swabodny:
U swajej mužčynskaj modzie
Chadyrom pa wioscy chodzie!...
Kab jaho azałacili,
Jon užo ad hetaj chwili,
Za nijaki skarby świetu,
Nie adzieniecca ŭ kabietu!
Tak prad wioskaj pabažyŭsia,
Čuć u zakład nie pabiŭsia.
A što z matkaj? Chto-ž j'je znaje!
Musić metryki šukaje?

Kaniec I časci.

ČAŚĆ II.

I.

Jość ŭ Amerycy kraina,
Što zawiecca Arhientyna.
Biełarusy, adkul byŭšy,
Da'aroŭ tak-siak zdabyŭšy,
Starym śledam što raz bolej,
Tudy honiacca za dolaj.
Jašče ŭsio było-b ničoha:
Dyj papieraŭ treba mnoha!
Hanna ŭžo saŭsim nia znała,
Na čym jejna sprawa stała.
Tak biada pa nowaj modzie
Adzinokaja nia chodzie:
Heta z lewa, taja z prawa —
Jak zabłutajecca sprawa,
Dyk razbłutać wielmi trudna.
Dola dobraja — marudna,
A biada halopam skača.
Adzin stohnie, inšy płača:
Ludzi dolu praklinajuć,
A hdzie lepšaja — nia znajuć...
Nie razważyŭšy tałkowa,
Tak, na pierša mužnia słowa,
Pradała Hanula chatku.
Raspradaŭšy da astatku,
Reštu tak parazdawała,
Što kamu pad ruku ŭpała.
Siadzić baba ŭ swajej chacie,
Dy ludziam arendu płacić,
Bo to chata ŭžo čužaja.

Hanna biednaja nia znaje,
Ci kuplać što, ci strymacca,
I nia maje čym zaniacca.
Jak sabrała hrošej horbu,
Paskładała ich u torbu:
Zakruciła, zawiazała,
Kapšučok na šyju ŭskłała;
Z imi jeła, z imi spała —
Ni kapiejki nie čapała...
A na dumcy mieła toje:
Choć najhorša dzieła złoje,
Choć biada, patreba, licha,
Ci što inša — siadzieć cicha.
A choć dochtar, choć apteka
Napadzie na čaławieka,
Tak sabie pastanawiła
I na nosie zarubiła —
Nie parušyć swajej kasy:
Trymać całyja zapasy
Na tu ważnuju hadzinu —
Na darohu ŭ Arhientynu.
Až tut wyjšła pieraškoda —
Dziŭna z metrykaj pryhoda;
Dyk papała baba ŭ nieret:
Ani ŭzad, ani upierad!...
Z taho hora, ambarasu
Zmarnawała dosyć času;
A tut termin prapuściła
I ahientu štraf płaciła
Za jahonyja kłapoty.
(Ustupiŭ na dziesiać złoty).
Jašče morščyŭsia, swaryŭsia,
Ale zara adpuściŭsia,
Jak z wuzła jamu dastała
Funcik masła, krajčyk sała.
Biadu babinu ubačyŭ
Nowy termin joj naznačyŭ;
Paciašaŭ jaje, śmiajaŭsia —
Wielmi babie spadabaŭsia.

II.

Nie stary byŭ pan „ahienty“;
Pierš Wincuk—ciapier „Wincenty“,
Byŭ ahientam hadok treci,
I trymaŭsia „ad wašeci.“
U wajnu jašče japonsku
Akademiju smarhonsku
Skončyŭ (šlachcic byŭ ašmianski);
Mieŭ abyčaj, noraŭ panski:
Hryz zubami papiarosu,
Skrabaŭ palcam kala nosu,
Sop, jak huś, dy palcam pstrykaŭ;
Wiečna nosam čmychaŭ, mykaŭ..;
Na wajnie byŭ intendantam,
Ŭ Polščy niejkim kamandantam.
U palityku ŭmiašaŭsia:
Ŭ „Wyzwalency“ zapisaŭsia.
Jak da sojmu stanawiŭsia
Z Biełarusami pabiŭsia;
Ŭ „Chłopskaj“ partyi aratar —
Zarablaŭ jak ahitatar:
Zdziorsia, biedny, i skryčaŭsia,
U „Be-Be“ pierapisaŭsia.
A usiudy wielmi mała
Hałasoŭ zabrakawała:
Dyk woś tak nia udałosia —
Być pasłom nie dawiałosia!
U kutok hłuchi zašyŭsia,
Sekwestrataram zrabiŭsia:
Tut adžyŭ Wincuk, razjeŭsia;

Čysta-hładka pryadzieŭsia,
Kapialuch kupiŭ, maniški,
Až woś... trapiŭ na Łukiški!
Z turmy wylez pośle hodu.
Klaŭ niaščasnuju pryhodu...
Pośle ŭlez naš pan Wincenty
U zamorskija ahienty.
Ciapier ważnaja figura:
Załažyŭ takoje biuro,
Hdzie wypisywaŭ šyf-karty —
Byŭ ahientam nie na žarty!
Jak toj kaža, moj susiedzie:
„Chto pamaža, toj pajedzie."
Nie pamažaš ŭ wozie koła,
Dyk daroha nie wiasioła
Tabie budzie. Tak i heta:
Hanna, prostaja kabieta,
Ale tut dyk źmierkawała —
U paru pašmarawała....
Hrošy mieła, dziakuj Bohu,
Na dalokuju darohu;
A daroha niebaśpiečna,
Dyk woś musiła kaniečna
Ŭ karabli pamazać wosi.
Ahient dobry; kazaŭ: Dosi
Z ciabie budzie: ty uboha—
Mnie nia treba, kaža, mnoha.
Biednym darma pamahaju,
A ty biedna, znaju, znaju!
Budź wiasioła, nia žurysia,
Lepiej Bohu pamalisia;
Jak to kažuć dobry ludzi:
„Było drenna — lepiej budzie"!

III.

Radaść serca raśpiraje:
Hanna jasny plany maje --
Ludzi dobry, Boh łaskawy!
U ksiandza, jak skončyć sprawy
Świedkaŭ dobreńkich pastawić—
Zara metryku paprawić!
A jak „dowid" zrobić synu,
Dyk pajedzie ŭ Arhientynu!
Až sama sabie śmiajecca.
I woś joj užo zdajecca,
Što jana na mory: chwali
Karabielčyk padkidali;
Pry joj Pawał i Michasia.
A pahoda udałasia:
Było ciopleńka, pryhoža.
A wady... ach, mocny Boža!
Biezhraničny akijany...
Hanna dalej snuje plany,
Roić dumki: Janku bača
I ad radaści až płača.
Janka woś ich spatykaje:
Jaje, dzietak abyjmaje...
Cety čas na parachodzie..

Kali bačyć ŭ toj pryhodzie —
Na darozie lažać hrošy:
Dwaccać złotych! tož charošy
Byŭ haścinčyk u patrebie.
Hanna znaje, Boh na niebie
Maje Ohlad i apieku:

Nia daść zhinuć čaławieku.
Ŭziała hrošy, pahladzieła:
Hrošy dobry. Až spacieła;
Serca krepka stała bicca.
A jana čahoś baicca,
Choć kruhom niama nikoha.
„Što-ž takoje? Tut — ničoha:
Niama hrechu—ja-ž nia ŭkrała!"
Słabie Hanna paciašała.
A zdaloku hołas žudki —
„Pi i-hi!" kryčać knihutki.
Imhła nieba abłažyła.
Serca babina zanyła:
Niešta drennaje pračuła.
Ciapier inšy dumki snuła:
Woś, zdajecca, Janka chwory;
Była bura na tym mory.
Dzień prajšoŭ, druhi i treci...
Wielmi strašna: płačuć dzieci.
Rastuć chwali tak jak hory —
Bunt zrabiŭsia ŭ całym mory:
Chmary łučacca z wadoju,
Latuć chwali čaradoju,
Karabielčyk padkidajuć —
Im jak tresačkaj hulajuć...
Šum i tresk; skryhočuć liny:
Ŭžo papsulisia mašyny;
Nalacieli nowy chwali,
Karabiel toj zaliwali:
Niama hdzie jamu padziecca
I woś tonie, joj zdajecca...
Dziaciej tulić, k' sabie hornie...
Bača Janku, a jon stohnie...
Haława jaje ciažkaja;
Što z joj jość, sama nia znaje.
Ledź pryšła da chaty baba;
Dyk tak biednaj było słaba,
Što samieła, tak i pała

Śierad chaty, jak stajała.
Dzieci ŭ płač: nabiehli ludzi;
—Adcirali ruki, hrudzi;
Dali niuchać witrywolu
I skryčalisia u wolu.
Stawiać bańki; pośle chrenam
Wiski ciorli; dy palenam
Bili piaty, ščykatali,
Pokul duchu dapytali...
Hanna wočy adčyniła,
Da dziaciej prahawaryła;
Ŭžo na łožku nawiet sieła,
Ale zara jznoŭ samleła.

IV.

Tut Antola nalacieła,
Za swajo ŭziałasia dzieła:
Razlatałasia pa chacie, —
To adnu reč ŭ ruki chwacie,
To druhuju... zawarožyć
Na wadzie; kampres pryłožyć,
Kuryć ziołki... Znaje dzieła!
Chworaj zara pałahčeła.
To była babula trezwa:
Bojka, sprytnaja i rezwa;
Kaliś byŭšy za chmistryniu —
U ksiandza za haspadyniu.
A zamowy dobra znała:
Ŭmih ŭsie čary adrablała!
Chto-b niahodny, krywawoki
Kinuŭ złosnyja uroki, —
Jak wadoj Antola zmyła,
Prapadała ŭraža siła.
Pamahała ludziam duža:
Ci to skuła, ci to ruža
Ci to hadzina ukusić,
Jak zamowić, zara zmusić
Da uciečki ducha złoha,
Taho woraha ludzkoha.
Choć i mała mieła duchu,
Była bojkaja, psiajucha!
Woś Antola, jak prystała,
Zara praŭdy dapytała;
I pryčynu znajšła skora—
Jak, čamu Hanula chwora?

Niechta hlanuŭ krywym wokam,
I darohaj lewym bokam
Išła, biednaja, nia znała,
Što niaščaście tam čakała.
Pośle kinuła na karty
I paznała, čaho warty: —
Byli drenny, złyja wočy;
Abiacała sierad nočy
Adrabić astatnia licha.
„Tolki, kaža, budźcie cicha!
Kab paznać, chto winawaty,
Treba wykinuć ŭsio z chaty
Moža jość tut što čužoje?
Ci wialika, ci małoje —
Kaža,—won usio dačysta!
Kab sumleńnie było čysta."
Tut, chto spomniŭ, što čužoje,
Dyk Antola brała toje:
Jak što drenna—wykidała,
Lepša...—ŭ pazuchu chawała.
Paŭluk pieršy prynios puhu,
Wudu, nožyk i padpruhu,
Što niadaŭna byŭ ukraŭšy
I pad belkaj prychawaŭšy.
Woś Antola nakiwała
Pad nos chłopcu, wušy drała
I swaryłasia strašenna,
Što rabiŭ tak, šelma, drenna.
Na kawałki wudu rwała,
Reštu won pawykidała;
Tolki nožyk niaprykmietna
U kiašeń pajšoŭ sakretna.
Pośle biednaja Michasia
Ledźwie z ducham sabrałasia —
Jak na spowiedzi skazała,
Hdzie čužoje što schawała:
Była stužka adna, špilka,
Što zabyłasia Marylka,

Jak była da ich pryjšoŭšy.
Bolš čužoha nie znajšoŭšy.
Addała Michasia heta.
—„Nu, a ty skažy, kabieta,
Moža maješ što takoje?“
Tut Hanula ŭspomnić toje,
Što znajšła ŭ darozie hrošy...
„Woś hdzie worah byŭ najhoršy!
Tut Antola zakryčała:
Rukoj hrošy nie čapała,
A ŭziała ich ŭ rukawicu.
Zapaliła tut hramnicu,
Doŭha niešta čarawała
I... za pazuchu schawała.

V.

Zaŭtra rana, niewiasioła,
Pryjšła Hanna da kaścioła.
Tut jakraz joj napatkaŭsia
Dzied kaścielny. Prywitaŭsia.
—„Što čuwać?"Dyj, kaža, cicha:
„Ni dabra niama, ni licha."
—„A waspani jak žyłosia?
Kryšku čuŭ: nie udałosia...
Jak-ža metryku dastała?"
«Kab jana nie dačakała!
Niehdzie zhinuła, praklata."
Hanna plunuła zaŭziata:
Złość jaje apanawała:
Bo ŭžo dosyć harawała —
Dla papierki, treba-ž heta!
Čysta zmučyłaś kabieta.
Dzied — pawažnaja figura,
Zwaŭsia jon Michał Batura —
Byŭ nabožny i surowy.
Hlanuŭ wostra, zmorščyŭ browy,
—„Ty —joj kaža—nie klanisia,
Lepiej kajsia i malisia."
Byŭ jon dzied z dziadoŭ tym zna-
[kam,
Šmat hadoŭ z wialikim hakam;
Piać hadoŭ mieŭ na pačatak
Až na wośmy ŭžo dziesiatak.
Byŭ-ža jon dziadok sumlenny:
Abawiazak, choć i drenny,
Wypaŭniaŭ stary, jak treba —

Nie dla chleba, a dla nieba.
Słužyŭ ščyra Panu Bohu:
Nie adchodziŭ ad parohu
Ad kaścielnaha nikoli.
Hora bačyŭ tož dawoli.
—„Siało, kaža, ty durnoje!“—
Babie dzied kazaŭ na toje:
—„Čaho łaziš ŭ tuju hminu?"
—„Dastać treba „dowid“ synu“
—„Dowid, kažaš? ech ty, dura!"—
Kazaŭ dzied, Michał Batura:
„A nia pomniš ty na toje,
Piša što Piśmo Światoje?
„Pomni, durniu, što biaz Boha
Nie dalezieš da paroha!
Pačni z Boham swaje sprawy,
Budzie Boh tabie łaskawy.
Pomni toje, majo dzietka,
Što ŭsio kručana—nia krepka.
Što krucielstwam świet piarojdzieš
Dy nazad nijak nia dojdzieš!
A ty, baba, šmat nałhała,
Jak toj metryki šukała...

Da ksiandza iznoŭ źwiarnisia:
Budź ciarpliwa, nie śpiašysia.
Jon, choć dobry, nie paśpiešny,
I bywaje časam śmiešny:
Pačynaje razoŭ dziesiać,
Pośle ciahnie cely miesiac.
Dyk ty śmieła pryčapisia,
Cely dzień nie adstupisia:
Horkaj redźkaj jak dakučyš,
Jaho dobrańka prymučyš,
Choć zapłaciš jamu skupa:
Jon napiša da biskupa,
Daść prysiahu, sud toj zrobić,
Sam na hetym nie zarobić:
Lotać budzie z dźwiarej ŭ dźwiery,

Šmat napeckaje papiery,
Joj zapchaje ŭsie prystołki;
Tabie-ž metryku z ihołki
Daść, jak treba, pieršaj klasy!
Da papieraŭ wielmi łasy
Naš ksiandzočak; dobry duža,
Jak umieje Bohu služa!.."

VI.

Była Hanna wielmi rada:
„Rada dobraja— nia zdrada,"
Za ksiandzom try dni chadziła —
Ni na krok nie adstupiła.
Ksiondz nerwowy, wielmi pylki,
Skryčaŭ babu za pamyłki,
Što zrabiła j tut taksama:
Bo nia wiedała, hdzie krama,
Hdzie kupić značkoŭ štamplowych
Jana-ž maračak paštowych
Nakuplała poŭnu žmieniu
I pryniesła hetaj dreni..
Ksiandzu marki tyja pchaje,
Lezie ŭ wočy, nazalaje,
A ŭsio jenčyć, płača, prosić —
Nadajeła jamu dosyć!
Cełu Božy dzień ad rańnia
Z świedkaŭ ksiondz pisaŭ daznań
[nie:
Da prysiahi ich prywodziŭ,
Pisaŭ, prawiŭ, waławodziŭ;
Rabiŭ doŭhi pratakoły,
I byŭ duža niewiasioły,
Wostry, wielmi znerwawany;
I papiery byli rwany...
Da kanca dawioŭ adnak-ža
I da Wilni pisaŭ takža.
Zrabiŭ z metrykaj, jak treba.
—„Ach,daj Boža,ksiandzu nieba!"
Kaža Hanna: rada duža,

Što woś skora ūbačyć muža.
  Paūluka ad hetaj chwili
Na chłapca pierarabili.
  Hannie dobra kaštawała;
Bo i świedkaū častawała;
Sama wypiła dźwie čarki;
Kaštawali tyja marki —
To paštowy, to štamplowy,
Što kupiała pośle nowy.
I pa pieršym uhaworu
Apłaciła Kansystoru.
Inšy metryki wyjmała —
Heta takža kaštawała.
Zapłaciła na astatku
Ksiandzu probašču ū dadatku.
Dyk, nia majučy zapasu,
Začapiła tuju kasu,
Što dahetul tak chawała —
Na darohu praznačała.
A što mieła u chuścince,
Dziedu to-ž dała haścinca:
Piraha kupiūšy funcik,
Dwa jajki, baranak buncik.
  Tyja-ž litary źličyūšy
I u kuču ūsie złažyūšy,
Załatowačku biaz mała
Musić kožna kaštawała!
  Woś papiera Paūlukowa
Ūžo była ciapier hatowa!
Stajać wilenski piačaci,
Imia dobraje dzieciaci.
Ūsio, jak treba, słowa ū słowa
Było ūpisana tałkowa:
  „Syn—Paūluk," a nie Paūlina,
I chłapiec, a nie dziaūčyna.

VII.

Ŭsio idzie ciaplier kurjeram:
Hanna pre starym namieram
Jznoŭ da wojta, jznoŭ u hminu—
Rabić „dowid“ swajmu synu.
Až u hminie nieparadki:
Wojt dwajnyja braŭ padatki,
Sakratar kruciŭ taksama —
Kułamiesy poŭna krama!
Kaša smačnaja — nia prosta:
Raschlabać nia moh starosta.
Dyk tutejšyja pryhody
Až da pana wajawody
Dajšli skora pa danosie.
Wojt dymisii ŭšo prosie,
Narakaje na zdaroŭje...
Adnym słowam – biezhałoŭje!
Ŭ hminnaj kasie było pusta,
Ŭ knižkach byŭ haroch z kapustaj
A kwity ležali ŭ horbie —
Taki tołk ŭ dziadoŭskaj torbie!
Štodzień inšy awantury:
Sakratar wyłazie z skury,
Kab da tołku knižki źwieźci.
A tut nowy pryjšli wieści:
Jość pryjechaŭšy čynoŭnik,
(Wizytatar, ci pałkoŭnik?),
Da rawizii prystupić —
Z wojta siomu skuru złupić.
Ŭ tuju strašnuju hadzinu,
Jak pryjšoŭ rawizar ŭ hminu,

Jak pa knižkach staŭ kapacca,
Sakratar pačaŭ stralacca:
Bach z rawolwara, psiajucha. —
Pierastreliŭ kaniec wucha...
Wojt taksama znerwawany,
Zara byŭ aryštawany,
I pasadžany zatoje,
Što lubiŭ dabro čužoje.
A toj strašny wizytatar
Zasieŭ ŭ hminie jak dyktatar.
Jon rawizijaj zajmaŭsia
I na hetym dobra znaŭsia.
Byŭ kaliści akušeram,
Pośle niejkim inžynieram;
Staŭ, pawodle nowaj mody,
Referentam ŭ wajawody.
Čyn pałkoŭnika dastaŭšy
I ŭ rawizary papaŭšy,
Hawaryŭ wysokim tonam
I byŭ strašnym harpahonam.
Ŭ niebaśpiečnuju časinu
Pryjšła Hanna ŭ tuju hminu;
I jakraz jaje prypiorła
Jak-by sroku ŭ sama horła:
Rawizor, jak leŭ ŭ pustyni,
Panawaŭ u celaj hminie:
Jak u lesie, ŭ samaj huščy,
Roŭ u hminie, jak u puščy.
A Hanula, jak durnaja,
Lezie, rozumu nia maje!
Čuć nia ŭbiłasia na scenu —
Ŭ samy ruki tamu chrenu.
Ale storaž spietryŭ babu:
Skočyŭ z boku, daŭ pad skabu —
„Stoj! kudy ty"?... joj hawora:
Tut Sadoma i Hamora,
A ty leziеš, jak z prasońnia,
Ŭ heta strašnaje biazdońnie!..."

—„Što, panočku, što tut stała?"
Hanna storaža pytała.
—„My papiery z praŭdaj hodzim,
Pa wuhloch haračych chodzim,
Jość tut mudraja hałoŭka...
Nasiŭ woŭk — panieśli woŭka."
—„A hdzie wojt?" pytaje Hanna.
—„Pajšoŭ, babka, duža tanna:
Ŭ chatu baćkawu papali
Tyja, što druhich kusali."
—„A ci puściać jaho skora?"
—„Hdzie ž ty, baba, była ŭčora?
Ciapier lezieš, nazalaješ:
Tut biada, sama ty znaješ..."
Hanna trochi pačakała,
Pośle ŭ klamku caławała.
I, jak čarki nie dapiŭšy,
Damoŭ lezie, nos spuściŭšy.
Kryŭdy ŭsie pazabywała,
Tolki ŭ dumkach paŭtarała:
„Biedna wojtawa hałoŭka:
Nasiŭ woŭk—panieśli j woŭka!..."

VIII.

Woś daŭno Hanula pchniecca
I sama z siabie śmiajecca:
„Musić ja ciapier zdurnieju
I saŭsim zhublu nadzieju?
Ja-ž, zdajecca, baba śmieła;
A ŭžo stolki napacieła,
Nachadziłasia biaz konca —
I pa soncy i da sonca...
Ci to ja saŭsim durnaja,
Ci świet rozumu nia maje?!"
Ŭ ciomny viečar, na dziewiatu,
Pryjšła Hanna ŭ swaju chatu.
Biedna, cełu noč šaciła:
I čaho-ž jana nia śniła?
Waŭkaluda, waŭkałaka,
Čorny kot, strašny sabaka
Jaje hryźli, rwali cieła,
Ale... niejak nie baleła.
Praz son płakała, kryčała...
Adnym słowam, drenna spała.
Ŭ horle sucha, balać hrudzi.
„Ach, moj Boža! niešta budzie?"
Kaža Hanna. Tak i znała:
Nowaj napaści čakała.
Pierad poŭdniem, pad dziesiatu
Woś zachodzić sołtys ŭ chatu.
Da stała jak prystupiŭsia,
Zawiarcieŭsia, zakruciŭsia,
Staŭ kapacca ŭ čornaj horbie,
U papierach: ŭ cełaj torbie

Šmat było usiakaj dreni.
Razłažyŭ ich na kaleni,
Staŭ šukać, hladzieć, kapacca;
Dzieci stali pryhladacca:
Nu i dziwa było, dziwa!
Pisaŭ niechta prosta, krywa;
Inšy hremzaŭ wielmi drenna;
Tut napeckana admienna,
Tam padpisana čyrwona —
Wun papieračka zialona!...
I nia ŭsie papiery roŭny:
Adny doŭhi, litar poŭny,
A druhija duža wuzki,
Paskładanyja, jak stužki...
Dzieci mieli tut paciechu.
Ale Hannie nie da śmiechu!
Jana wielmi dobra znała,
Što biada jaje čakała.
Trapiatała jejna serca:
Što staić u toj papierca,
Što woś sołtys dakapaŭsia?...
Sam u knižcy padpisaŭsia
I piaro padaŭ Hanuli.
Dzieci tož biadu pračuli,
Jak staŭlała matka tyja
Try kryžy — saŭsim krywyja.
Sołtys tož byŭ niewiasioły;
Kaža: „Štraf pryjšoŭ sa škoły:
Ty strymała prociŭ prawa
Paŭluka; dyk budź łaskawa
Zapłacić pa parahrafu
Załatowak dziesiać štrafu."
—„Ja-ž za mora jechać mieła!"
—„A mnie tut jakoje dzieła?"
Kaža sołtys: „Ja nia znaju,
Ja zakony wypaŭniaju:
Jak zapłaciš, dyk waźmisia —
Tut jašče raz padpišysia.

A jak nie — nia budu sporyć:
Sekwestratar pahaworyć
Tut z taboju, maja pani.
Budź zdarowieńka, waspani!"
  Sołtys zhrob papiery ŭ horbu,
Skłaŭ nazad sabie u torbu
I ŭ darohu staŭ źbiracca.
Hanna stała z im spračacca;
„Paŭluka zabrała z škoły,
Bo saŭsim byŭ bosy-hoły.
U darohu wyjaždžała;
Tolki woś jašče čakała,
Kab zdabyć papiery synu,
Pokul jechać ŭ Arhientynu."
  A u škole što-ž tam wučać?
Tam dziaciej daremna mučać:
Da nawuki Paŭluk łasy,
Dy niama čaćwiortaj klasy!
Treci hod u treciaj klasie...
  Tut Hanula jak ŭziałasia,
Jak da sołtysa prystała,
Kułakom pad nos matała...
Dyk nahnała jamu strachu...
  Sołtys torbu zhrob pad pachu,
Adstupiŭ na cełym froncie
I prapaŭ na haryzoncie...

IX.

Ŭsio kaniec na świecie maje.
Naša Hanna (nie świataja!)
Była wielmi znerwawana.
Pierastała: „proša pana!“—
Prasić, płakać, zabiwacca;
Inakš stała dabiwacca.
Parahrafy pieraznała,
Dyk swaryłasia, kryčała —
Nie bajałasia nikoha.
Wojt byŭ nowy, dyk i toha
Tak uziała ŭ abaroty,
Što nahnała siomy poty
Jamu biednamu. Nia wiedaŭ,
Što rabić? I nie abiedaŭ...

Hanna, choć i biezbaronna,
Jak Judyt starazakonna,
Što pačuŭšy moc niaźmiernu,
Tamu kniaziu, Holofernu,
Haławu miačom adsiekła,—
Pryhraziŭšy wojtu piekłam,
Wielmi złajała u wočy.
Try dni pośle i try nočy
U chałodnaj prasiadzieła;
Cełaj hminie nadajeła.

Dyk wojt nowy — duža rupny
I łaskawy i dastupny —
Zara z babaj pahadziŭsia:
Nia kryčaŭ bolš, nie swaryŭsia
A ustawam nasuprociŭ

Ŭsie dyskusii skarociŭ.
Sprawa skončyłaś farmalna:
Wojt zasieŭ aficyjalna,
Padpisaŭsia; na astatku
Pryłažyŭ swaju piačatku.
Ŭžo byli ciapier hatowy
Ŭsie papiery Paŭlukowy:
Pašpart takža byŭ nia prosty —
Tak jak blin, piačać starosty;
Inšy znaki zahraničny,
Adnym słowam—pašpart„śličny"!
Ni to sini, ni zialony,
Ŭsie zapisany imiony:
Pakazała ŭsim znajomym —
Była baba ŭ niebie siomym.

X.

„Budź łaskawa, maja miła,“—
Hanna Ruziu paprasiła:
„Pasiadzi u našaj chatca —
A ja mušu raźwitacca
Z tymi-simi swajakami;
Paŭluk takža pojdzie z nami.
Astajecca adna chata.
Ty-ž, zdajecca, nie zaniata.
Ja da wiečara wiarnusia.
Tabie tak ža adpłačusia.
Tam u chacie kufar z ježaj
I wuzioł ležyć z adziežaj;
Koš i inšy ważny rečy
Stajać ŭ chacie kala piečy.
Zaŭtra ŭ hetuju hadzinu
Wyjaždžajem ŭ Arhientynu.
Pasiadzi, siastryca miła!“
Hanna Ruziu tak prasiła.
Ruzia—dobraja kabieta,
Dyk zhadziłasia na heta.
Była Ruzia udawoju.
Mieła syna: žyli ŭ dwoje
Pa čužych kutoch zaŭsiody.
Było mnoha niawyhody
I biady, ciažkoj pakuty:
Byli časta nieabuty,
I chłapiec hałodny, hoły,
Ale rezwy i wiasioły.
Ruzia žeŭžyka lubiła,
A, jak treba, dyk i biła.

Woś jakraz pad hetu wosień
Skončyć mieŭ hadočkaŭ wosiem.
Chłopiec zdolny, rozum jasny,
Nazywaŭsia Wincuk Ščasny.
Ruzia, jak kabieta kožna,
Pracawita i pabožna,
Zelatorkaj była ŭ kołku.
Časam ŭ babaŭ mała tołku:
Jak zapišucca ŭ dewotki,
Pačynajuć zara plotki:
Pycha, złość, praklenstwy, swarki,
Woś jakija tarcijarki!
Ale Ruzia, jak świataja,
Anikoha nie čapaje.
I, choć biednaja, jak moža,
Kamu inšamu pamoža.
Ciapier Hannu zastupiła:
Droŭ u chatu nanasiła;
Padmiataje čysta chatku,
Ŭsio dawodzić da paradku.
Wincuk takža, jak što znaje,
Trochi matcy pamahaje.
Ruzia časta chwalić Boha:
Roznych pieśniaŭ znaje mnoha.
Niama času nawiet sieści.
Pačynaje waryć jeści.
I, jak stawiła sahančyk,
Pačała prytym ražančyk;
I tak pieśniu raściahnuła,
Što nia bačyła, nia čuła,
Čym Wincuk tahdy zajmaŭsia.
A jon ŭ knižkach zakapaŭsia:
Čytaŭ całuju hadzinu,
Druhoj takža pałowinu.
Pisaŭ roznyja kawałki:
Słowy, litary i pałki.
Byŭ Wincuk chłapčyna zručny;
I užo taki nawučny,

Što patrapiŭ padpisaccal
Z taho radaść była matcy
Jašče bolš jaho lubiła,
Choć jašče časami biła.
Jak užo kipieŭ sahančyk,
Ruzia končyła ražančyk.
Jak litaniju piajała,
Krupnik łyžkaj pamiašała;
Tut sypnuła soli kryšku,
Ŭziała krupniku u łyžku,
Trochi smaku kaštawała
I... litaniju kančała.
A Wincuk, jak razmachaŭsia,
Ŭziaŭ i sprytna raśpisaŭsia:
Pierš ŭ sšytku, a pośle ŭ knižcy,
Na stale, talercy, łyžcy;
Pośle bačyć — mała tołku —
Hladź! papiery u prystołku...
Pokul matka krupnik waryć,
Syn pa ŭsich papierach žaryć:
Jak da pašpartu dabraŭsia,
Razoŭ dwaccać padpisaŭsia.
Ŭ inšym miescy naš „wučony"
Lapnuŭ dźwie, ci try „warony."
Fatahrafii adkleiŭ,
Hulaŭ z imi, až pasiejaŭ
Niedzie ŭ sieniach. Na astatku
Ŭziaŭ i wyrazaŭ piačatku.

Jak byŭ krupnik na talercy,
Chłopčyk strach pačuŭ u sercy:
Schawaŭ sprytna ŭsie papiery
U prystołak; sam biaźmiery
Tak spałochaŭsia čahości —
Až zrabiłasia z im... štości...
Ruzia zara swajho zucha
Zakruciła tut za wucha;
Nia zmyliŭšy adnak tonu,
Dalš ciahnuła antyfonu.

XI.

Zaŭtra rana ad śniadańnia
Pačałosia raźwitańnie:
Ŭsie susiedzi, ŭsie susiedki,
Chłopcy, dzieŭki, małaletki
Tut zyšlisia raźwitacca.
Woś nia mohučy strymacca,
Baby płačuć tyja-sija
Dzieci biehajuć małyja;
Chłopcy-šelmy, choć i bosy,
Užo kurać papiarosy.
Staryki stajać, haworać,
Lulki kurać, kryšku sporać —
Adnym słowam, jak chto znaje,
Tak Hanulu paciašaje.

—„Ty-ž hladzi tam—aściarožna,
Bo ŭ wadu zwalicca možna."
— .Niebiaśpiečnaja kraina,
Taja waša Arhientyna;
Tam, jak kažuć, ludajedy,
Mor, haračka, rozny biedy..."

—„Ludzi tam takija samy,
Ale chodziać ŭwierch nahami."
—„Dosyć tutaka wiarzolić—
Jazyki sabie mazolić!"—
Na mužčyn kryčyć Antola.
—„Što, tut babskaja niawola?
A jak ty platkuješ rozna,
Dyk tabie ŭsio heta možna?"
Pačalisia žarty, spory;

A z mužčyn dyk nikatory
Tak daścipna padcinali,
Što ŭsie ludzi rahatali.
—„Ŭwierch nahami,kaža,chodziać
Baby z chataŭ nia wychodziać:
Wielmi stydna pakazacca,
Bo z ich buduć tam śmiajacca."
Hetak dalej biez razboru,
Аž dajšli iznoŭ da sporu.
Chłopcy koš wynosiać z chaty,
Pamahajuć im dziaŭčaty;
Ŭsie susiedzi, jak stajali,
Caławacca z Hannaj stali.
Tut z Michasiaj ?abnialisia.
Ślozy bujny palilisia..
Woś Hanula kryž zrabiła
I Chrystusa pachwaliła.
Raźmiaścilisia na wozie,
Zara buduć u darozie...
Аž tut: „Stoj! pastoj, kabyła!...
Hanna „dowid" swoj zabyła.
—„Skoč, Paŭluk, dy skora,skora!"
Hanna synu tut hawora:—
„U prystołku tam schawany
Ŭsie papiery jość sabrany..."
Woś prynios Paŭluk papiery.
Hanna mała daje wiery:
Stała ich pierahladaci
I na palcy rachawaci.
Ich usie napamiać znała:
Kožna z ich joj kaštawała
Śloz, chadni i złotych mnoha.
Hanna našaja, niaboha,
Аž ŭzdychnuła pry ŭspaminie
Аb tym wojcie, ab toj hminie...
Hladź dalej!„Što heta značyć?"
Hanna znaki niejki bačyć,
Što ich pierš tut nia bywała.

—„Hlań,Paŭluk!“—jaho spytała:
„Niešta niejkaje pisana...
Woś papieračka parwana.
A sam pašpart biez piačaci...“ –
Tut Hanula kali chwacie
Paŭluka swajho za wucha: —
„Ty zrabiŭ usio, psiajucha!“

Paŭluk ŭ płač; pačaŭ bažycca,
Što nia znaje. Tut pa nitcy
Stali sprawu raźbiraci —
Winawataha šukaci.
I dajšli: byŭ dokaz jasny,
Winawaty — Wincuk Ščasny.
Ruzia syna adściabała.
Ale sprawa ŭsia prapała.

Ŭsia rabota, ŭsia pakuta
Była raptam tut papsuta.
Pašpart speckany, parwany...
Dyk i los byŭ zmarnawany.

Žal abniaŭ usich susiedaŭ.
Ale z ich nichto nia wiedaŭ,
Što paradzić ŭ toj niadoli.
Razychodzicca pawoli
Stali ludzi. Hanna z bolu
Dała ślozam swaim wolu.
Jak na pašpart pahladzieła,
Dyk adrazačku samlieła...

XII.

Hanna zaŭtra, pośle śwlata,
Jak-by z kryža była źniata:
Ale ŭsiož-tyki ustała,
Nawiet płakać pierastała.
A nabraŭšysia achwoty,
Zara stała da raboty:
To paroła, to sšywała —
Koŭdru całuju parwała.
Hladziać dzieci, stali sporyć,
A jana nie zahaworyć:
Na dziaciej hladzieć nia choča,
Dy pad nos sabie marmoča...
Pośle pašpart jak schwaciła,
Dyk z im doŭha hawaryła...
Dzieci ŭ kryk:,,Ach,Matka Boska!"
Tut prybiehła cała wioska:
Hladziać ludzi—dziwa, dziwa!
Kryčyć Hanna na ich, krywa
Pahladaje, kosić wočy,
Dy usio pad nos barmoča.
Pašpart k' sercu prytulała...
Dyk usim tut jasna stała,
Što Hanula zwarjacieła.
(Woś jakoje wyšła dzieła!)
Wałasy jak raspuściła,
Dziaciej strašyła; nabiła
Paŭluka; a jak Michasia
Baranić jaho ŭzlałasia,
Matka joj takoha čosu
Zadała, što juchu z nosu

Joj spuściła. Dosyć hora
Mieli dzieci. Hanna skora
Pieraputała paradki;
Dyk zraklisia dzieci matki.
Woś Paŭluk pajšoŭ na słužbu;
A Michasia ŭwajšła ŭ družbu
Z adnym chłopcam. Zamuž skora;
Pajšła; šlub woś byŭ.. učora...

— o —

I ja tam byŭ, ŭsio heta bačyŭ
I ŭsio śpisaŭ, i ŭsio adznačyŭ,
Kab wam skazać, maje mileńki,
Bratočki, siostry darażeńki.

Kaniec.

Drukarskija pamyłki:

Na bačynie 6 u radku 19 zhary pawinna być **tolki**, zamiest **bolki**.

Na toj-ža bačynie ŭ 20 radku zhary pawinna być **bo**, a nie **po**, a ŭ radku 21 zamiest **ŭišacca**, pawinna być — **pišacca**.

21 [illegible]